

Bob One,

Jaga Yo

Otwieram oczy, widzę; ten nowy dzień;
Ludzie na ulicach goni; swój stary polski sen,
Rytm & ycia wyznaczany pseudo obni;kami cen,
Ja to wiem, ja to widzę; ja to wdycham jak tlen,
Tak, ten gen, kt&ry poznaj; na o&lep,
Nie wymkniesz si&; to oplata jak poro&le,
My&li niezno&ne, tak, ja widzę; to ca&y czas,
To ten kraj, tak Ty us&yysz jego wrzask.
Bo ja &yj&; w kraju,
Gdzie ludzie po ulicach chodz&; ze spuszczoneym wzrokiem,
Najlepiej czuj&; si&; obserwuj&;c & wiat zza okien,
W kraju, w kt&rym wszyscy mijaj&; si&; bokiem,
Gdzie problemy zawsze s&; g&;&bokie,
W kraju, gdzie naiwno&&; pokona&;a umiar,
Po&owa emerytur w&;druje do Torunia,
Tak, w kraju, kt&ry &yje tym co min&&o,
Ka°o dnia mam to w stereo.
Ja jestem tu,
Przy Tobie zn&w,
Tak, razem pokonamy to co z&;e,
Ja wierzę; w to,
Tak mocno, bo
Dzi&; nie by&;oby mnie tu bez wiary tej.
Ja jestem tu,
Przy Tobie zn&w,
Tak, razem pokonamy to co z&;e,
Ja wierzę; w to,
Tak mocno, bo
Dzi&; nie by&;oby mnie tu bez wiary tej.
Ja &yj&; w kraju,
Gdzie ten co si&; u&;miecha jest od razu podejrzany,
Gdzie codzienne szlaki znac&; odrapane &;ciany,
W kraju tym zaspanym,
Gdzie nerwowo reaguje si&; na s&;owo zmiany,
Tak, ja &yj&; w kraju,
Gdzie ka&dy urz&;dnik to b&;g,
Biurokracja najtwardszych mo&;e zwali&;z n&;g,
&yj&; w kraju,
Gdzie ka&dy m&;wi 'nie, ja nigdy nic nie wzi&;&',
A po&owa spraw za&;atwiana jest pod sto&;em,
Chcie&; to m&;c, tak ju&; jest, taki &;wiat,
Lecz w tym kraju,
&yj&;; chcie&;; chcie&;; trzeba mu da&;;
Na pocz&;tku koniak, czekoladki i kwiat,
Na ko&;cu walizka pe&;na zielonych kart,
Je&;li nie wiesz tego, to przegra&;e&;; ju&; sam start,
Bo w tym kraju tyle ile masz jeste&; wart,
Cho&; za Bugiem, Odr&;; czy za lini&; Tatr,
Nazwa tego kraju brzmi jak &;art.
Ja jestem tu,
Przy Tobie zn&w,
Tak, razem pokonamy to co z&;e,
Ja wierzę; w to,
Tak mocno, bo
Dzi&; nie by&;oby mnie tu bez wiary tej.
Ja jestem tu,
Przy Tobie zn&w,
Tak, razem pokonamy to co z&;e,
Ja wierzę; w to,
Tak mocno, bo
Dzi&; nie by&;oby mnie tu bez wiary tej.
Ja &yj&; w kraju,
Gdzie Ameryka jest synonimem raj,

Mogliby sprzedawać ją w pigułkach zamiast haju,
Lecą ciężkie bomby z logo Wujka Sama,
Nasi zaraz jadą szukać gdzie się skrył Osama,
Walczymy o ropę, pierdolić Europę,
Mąwią, że nie nasz Kopernik i że nie nasz Chopin,
A tej ropy tyle z tego mamy proszę Pana,
Ile wyda nasza wciąż niezagojona rana,
W kraju kaca z rana,
W kraju, w ktąrym wszystko zawsze pozostaje w planach,
Tu, gdzie dla przyjezdnych to my mamy tylko glana,
Tak, tu, gdzie co rano rzeczywiścieść taka sama,
Tak, ja żyję w kraju,
W ktąrym nie jest łatwo,
Otwarte granicze, wiesz, ostatni gasi światło,
W kraju, gdzie największe brawa wtąrują upadkom,
Tak, tak, to my i to nasze boże stadko.
Ja jestem tu,
Przy Tobie znąw,
Tak, razem pokonamy to co złe,
Ja wierzę w to,
Tak mocno, bo
Dziś nie byłoby mnie tu bez wiary tej.
Ja jestem tu,
Przy Tobie znąw,
Tak, razem pokonamy to co złe,
Ja wierzę w to,
Tak mocno, bo
Dziś nie byłoby mnie tu bez wiary tej.
Otwieram oczy, widzę ten nowy dzień,
Ludzie na ulicach gonią swąj stary polski sen,
Rytm życa wyznaczany pseudo obniżkami cen,
Ja to wiem, ja to widzę, ja to wdycham jak tlen,
Tak, ten gen, ktąry poznaję na oślep,
Nie wymkniesz się, to oplata jak porośle,
Myśli nieznośne, tak, ja widzę to cały czas,
To ten kraj, tak Ty usłysz jego wrzask.